

Książki kłamcy w stolicy

Do Warszawy przyjechał David Irving, który wybielał nazistów, gloryfikował Hitlera i atakował Jana Pawła II

– To mnie obraża jako człowieka, jako Żyda, jako dziecko Holocaustu. To nie jest w porządku – mówi Szewach Weiss, były ambasador Izraela w Polsce

Tomasz Butkiewicz
dziennikarz działu śledczego

– Więźniowie w obozach koncentracyjnych nie byli zabijani, ale umierali na tyfus – takie poglądy głosił David Irving, do wczoraj uczestnik Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie.

Irving nie wierzył, że Rzesza stworzyła specjalny plan zagłady Żydów. – Gdyby taki istniał, wszyscy zostaliby zabici, i nie byłoby tylu, którzy przeżyli wojnę – dowodził. Brytyjski historyk, który zaprzeczał zbrodniom III Rzeszy oraz zasłynął z doskonałych kontaktów z najważniejszymi nazistami – w tym z Rudolfem Hessem.

W lutym 2006 roku został skazany przez austriacki sąd za głoszone poglądy. Na wolność wyszedł po odbyciu 13 miesięcy kary. Proces, jaki wytoczyli mu Austriacy, miał być dla niego wstrząsem. Brytyjczyk w trakcie rozprawy wyznał, że zmienił poglądy i już nie twierdzi, że w Auschwitzu nie było komór gazowych.

To niejedyny jego problem z wymiarem sprawiedliwości. W 1998 roku brytyjski sąd uznał go win-



David Irving w czwartek na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie

nym manipulacji faktami historycznymi. – Przedstawił Hitlera w niemożliwym do usprawiedliwienia, pozytywnym świetle, przede wszystkim w związku z jego stosunkiem do Żydów i odpowiedzialnością za ich traktowanie; że aktywnie zaprzecza istnieniu Holocaustu, że jest antysemitą i rasistą związanym z prawicowymi ekstremistami propagującymi neonazizm – napisali w uzasadnieniu brytyjscy sędziowie.

Irving zasłynął nie tylko z wybielania zbrodni III Rzeszy. Co dla Polaków szczególnie ważne – w przeszłości zdarzyło mu się atakować także Jana Pawła II. W 1981 roku w swoim biuletynie „Focal Point” napisał, że „krażyły

plotki, że w 1939 roku 19-letni wówczas Karol Wojtyła brał udział w bydgoskiej „Krwawej Niedzieli”, podczas której rzekomo oszaleli z nienawiści Polacy zmasakrowali – jego zdaniem – około 7 tysięcy Niemców. Potwierdzenie udziału Wojtyły w tych zdarzeniach (chodzi o starcia z niemiecką V kolumną w Bydgoszczy) miały się zachować – według Irvinga – w aktach nazistowskiej Gestapo, a potem trafić do niemieckich archiwów i zostać usunięte dopiero, gdy Karol Wojtyła objął tron w Watykanie. Mimo że Irving nigdy nie przedstawił ani jednego dowodu na potwierdzenie tych tez, to głosi je do dziś.

– Obecność Irvinga w naszej stolicy to plucie na

ludzkie groby – ocenia udział w Targach Książki Marcin Kornak z antyfaszystowskiego Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

– Ten kłamca gości na ziemi polskiej, gdzie Niemcy wykonali wyrok na narodzie żydowskim, nie oszczędzali też Polaków, którzy byli „podludźmi” – mówi zdenerwowany Szewach Weiss, były ambasador Izraela i znany przyjaciel Polski. – To mnie obraża jako człowieka, jako Żyda, jako dziecko Holocaustu. Nie jestem cenzorem, żeby zabraniać komuś występować, ale to nie jest w porządku... – podsumowuje Weiss.

współpraca:
Zbigniew Krzyżanowski,
Anna Widzyk,
Karolina Pliszka

Kłamstwo oświęcimskie Irvinga

Irvinga skazano w 2006 r. w Wiedniu na trzy lata więzienia za negowanie Holocaustu Żydów. Wyrok wydano na mocy paragrafu 3 austriackiej ustawy o zakazie działalności NSDAP z 1945 r. Paragraf ten został znowelizowany w 1992 r. Według punktu „G” paragrafu karze podlega ten, „kto w publikacji drukowanej, w radiu lub w innym środku przekazu albo w inny publiczny sposób, dostępny dla wielu ludzi, neguje, obraźliwie lekceważy, pochwała lub próbuje usprawiedliwiać narodowo-socjalistyczne ludobójstwo lub inne narodowosocjalistyczne zbrodnie przeciwko ludzkości”. Irving został aresztowany w listopadzie 2005 r. na podstawie listu gończego wydanego 16 lat wcześniej. Austriacki wymiar sprawie-

dliwości zarzucał mu, że w trakcie dwóch publicznych wykładów w Wiedniu i w Loeben zaprzeczał istnieniu komór gazowych. Zanełował też pogromy Żydów w Niemczech, zwłaszcza podczas „kryształowej nocy”. Żydów mieli wówczas – według Irvinga – prześladować nieznani sprawcy, przebrani tylko w mundury SA i SS – przybocznych gwardii Hitlera. Sam Hitler – jak zapewniał Irving – „trzymał nad Żydami swe chroniące dłonie”.

W odwołaniu od wyroku Irving podnosił, że jego „wątpliwości” na temat Holocaustu zniknęły, gdy przestudiował akta Adolfa Eichmanna, straconego w Izraelu jednego z organizatorów Zagłady. Austrię opuścił w grudniu 2006 r., po 13 miesiącach w więzieniu z zakazem powrotu.

Po prostu brak mi słów

WITOLD GŁOWACKI: Jak można było wpaść na pomysł zaproszenia Davida Irvinga na Międzynarodowe Targi Książki? To ignorancja czy zła wola? **ADAM ROTFELD*:** Albo jedno, albo drugie. My, Polacy, wciąż robimy rzeczy, które bardzo utrudniają naszym przyjaciołom za granicą obronę naszego dobrego imienia. Pamiętam, jak kilka lat temu została u nas wydana książka Hitlera „Mein Kampf”. Natychmiast dostałem wtedy sygnał z najwyższych kręgów władzy w Niemczech, że pozwalamy na popełnienie przestępstwa. Tym razem



Adam Rotfeld

także zaproszony został człowiek, który powinien być potraktowany jak przestępca.

Co teraz powinniśmy zrobić?

Przyznam, że właściwie brak mi słów. Nie sądziłem, że dożyję momentu, w którym tacy ludzie jak Irving będą zapraszani do Polski. Teraz z całą pewnością zacznie się proces wyjaśniania tej sprawy.

Kto powinien się za to wziąć? MSZ?

Tą sprawą powinno się raczej zająć MSWiA. Z całą pewnością jednak z wysokiego szczebla władzy powinien paść komunikat jasno odcinający się od zaproszenia dla Irvinga.

*Adam Rotfeld, były minister spraw zagranicznych